

Stanisław Śniechórski

Parę uwag o pewnym zjawisku

Palestra 36/3-4(411-412), 117-118

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Śniechórski

Parę uwag o pewnym zjawisku

Jest zrozumiałe, że oczywistym celem każdej obrony - podjętej przez adwokata - jest wygranie prowadzonej sprawy.

Wszelkie przemówienia „pod publiczność”, budzące często żywy aplauz u osób zgromadzonych na sali sądowej, zawodzą często, bo nie przekonują sądu, czego dowodzi następnie treść wyroku i jego ustne uzasadnienie.

Nie należy zatem przemawiać „pod publiczność”.

Te myśli nasuwają się w ostatnim czasie, jak i refleksja, czy nie byłoby słuszne ustalenie zakresu dopuszczalności wystąpień obrończych. Czy nie należy przyjąć, że adwokat ma prawo do obrony swego klienta tylko w toku postępowania prokuratorskiego, a następnie przed sądem. Czy właściwe jest, aby każde miejsce i każda trybuna służyła do prowadzenia obrony. Wydaje się, że treść otrzymanego pełnomocnictwa jasno rozstrzyga tę sprawę.

Ostatnio mnożą się przypadki, że adwokat podejmuje się obrony klienta w głosnej aferze, a następnie organizuje konferencję prasową, z udziałem telewizji, udziela wyczerpujących wywiadów prasowych, czasem sam pisze wystąpienia do gazet, w których forsuje tezę o niewinności swego klienta, prowadzi zawiłe wywody prawne, czasem zaś zwalcza enuncjacje prasowe niekorzystne dla bronionego.

Pozostało w naszym życiu wiele nawyków rodem z PRL. Ale tak, jak oburzające i niedopuszczalne były w tamtym okresie artykuły prasowe w sprawach, w których dopiero wszczęte zostały działania prokuratorskie, a już ferowano wyroki skazujące, tak obecnie zastrzeżenia budzą publicznie prowadzone obrony w sprawach, w których daleko jeszcze do wydania wyroku sądowego.

Jeżeli czyni tak adwokat, to rozważyć należy, czy tego rodzaju postępowanie (udział w audycjach telewizyjnych, wystąpienia w prasie) jest postępowaniem prawidłowym i zgodnym z zasadami etyki adwokackiej. Nie można przecież dopatrzeć się w takim postępowaniu cech swoistego reklamiarstwa, okazji do przedstawienia publiczności w korzystnym świetle swojej osoby, wiedzy i pozycji w zawodzie, jak również dowodzenia chwalebne oddania się sprawom obrony, a więc dążenia do zyskania sławy w zawodzie.

Rozważyć też można, czy istnieją inne motywy takiego postępowania. Czy może jest to zamiar mobilizowania życzliwej opinii dla osób oddających swe losy w ręce adwokata, a może jest to obawa, że bez tego rodzaju zabiegów sąd, do którego sprawa wpłynie, popełni błąd w sztuce i skarże niewinnego.

Jak zawsze jednak przy stosowaniu drastycznych środków leczniczych, występuje niebezpieczeństwo działań ubocznych.

Wystąpienia publiczne adwokatów, w założeniu obrończe, w sprawach w powszechnym odczuciu określanych jako afery czy skandale finansowe, nie sprawiają, że wizerunek adwokata, działającego tak pojętymi środkami obrony, zyskuje w opinii publicznej, wręcz przeciwnie adwokat staje się figurą dwuznaczną, daleką wręcz od powagi, czy rzetelności. A przecież istnieje powszechna tendencja do uogólnień w ferowaniu opinii o całym zawodzie.

Trudno przypuścić, aby wielcy adwokaci w minionych latach rozpoczynali obronę w powierzanych sprawach od zwołania konferencji prasowej, na której dowodziłby niewinności klienta, czy udzielali wywiadów dziennikarzom.

Czasy się zmieniają, ale to nie tłumaczy wprowadzania do praktyki w wykonywaniu zawodu metod wątpliwej wartości, a także sprzecznych z godnością zawodu, nie mówiąc już o przesłankach etyki.